

Piotr Osóbka

ŻEGIESTÓW WIDZIANY OCZAMI PROFESORA JÓZEFA DIETLA

W materiałach zebranych przez prof. Juliana Aleksandrowicza¹ na temat Żegiestowa, zawartych w książce *Żegiestów zdroj zdrowia*, znajdują się barwne i ciekawe opisy Żegiestowa sprzed półtora wieku pióra prof. Józefa Dietla.

Ojciec polskiej balneologii, profesor i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Józef Dietl², w pracy pt. *Uwagi nad zdrojowiskami krajowymi ze względu na ich skuteczność, zastosowanie i urządzenie*, wydanej w Krakowie w roku 1858, opisuje, jak wówczas oceniał walory Żegiestowa.

Żegiestów należałoby opiewać, a nie opisywać! Bo opisywany przedstawi nam obraz mozołnego rozwoju i pełnych poświęcenia usiłowań; gdy tymczasem opiewany okaże się, jako jeden ze wspaniałych punktów, wśród majestatycznych gór naszego kraju, jako czarujące siedlisko Karpackich Najad³ w dzikoromantycznej okolicy, na uroczu umajonych i górzystych brzegach poważnie w rozlicznych zakrętach płynącego tutaj Popradu.

Podczas czytania musimy uświadomić sobie, że taki styl pisania był wówczas przyjęty, a ta praca ma wartość dokumentarną.

Prof. Dietl tak opisuje drogę z Krynicy do Żegiestowa:

Między Krynica a Żegiestowem istnieje dobra droga, ciągnąca się po prawym brzegu Popradu. Znaczną część tej drogi, blisko pół mili, poczawszy od wsi Jędrzejówki, popod wyniosłą górę prowadził niez mordowany właściciel tutejszych zdrojów pan Ignacy Medwecki przy wielkich wysileniach i ofiarach pieniężnych, używszy ku temu licznych podmurowań, nasypek, wybrukowania a nawet przebijania skał, a to wszystko uczynił po większej części własnym nakładem. Most przez Poprad przy wsi Mniszek i połączenie ze Szczawnicą należą tu do najpożądańszych życzeń dla pomnożenia i ułatwienia środków komunikacyjnych z Żegiestowem...

¹ Julian Aleksandrowicz, pseud. Doktor Twardy (1908–1988), lekarz internista, profesor medycyny, hematolog. Podczas II wojny światowej walczył w kampanii wrześniowej. Ze względu na swe żydowskie pochodzenie przez trzy lata był więziony w getcie krakowskim, z którego uciekł i został aktywnym członkiem Armii Krajowej; odznaczony później *Virtuti Militari* i innymi medalami. W ramach III Kliniki Chorób Wewnętrznych AM w Krakowie przez wiele lat kierował Ośrodkiem Naukowo-Lecznicznym w Żegiestowie. Był prekursorem ekologicznej profilaktyki zdrowotnej. Jest jedynym człowiekiem, który ma w Krakowie dwie ulice swego imienia: jedną Juliana Aleksandrowicza, a drugą – Doktora Twardego.

² Józef Dietl, ur. w 1804 roku w Podbużu koło Drohobycza, zm. w 1878 r. w Krakowie – polski lekarz, polityk, profesor i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prezydent Krakowa (1866–1874). Stworzył nową naukę medycyny – balneologię. Zob. także: Jerzy Dietl, *Józef Dietl (1804–1878). Ze wspomnień rodzinnych*, „Almanach Muszyny” 2001, s. 5–17.

³ Najady, w mitologii greckiej – nimfy wód lądowych: wodospadów, potoków, strumieni, źródeł rzek, jezior.

Panowie Alojzy i Ignacy bracia Medweccy, z których pierwszy c.k. urzędnik, wtóry zaś obywatel pobliskiego miasteczka Muszyny – są właścicielami tutejszego zakładu. Ostatni jednak jest zupełnie i wyłącznie jego twórcą i kierownikiem; ten bowiem poszukując w r. 1848 pokładów żelaza, odkrył w jednym miejscu wśród strumyka przebiegającego górzysty wąwóz Żegiestowa – ciągle wydobywanie się wody bełkocącej i niby kipiącej...

Natychmiast nadano inne łożysko temu strumykowi – a następnie odkryto cztery, jedno obok drugiego położone źródła. Zaraz w następnym roku nowy ten nabytek spożytkowano dla chorych do picia i kąpieli, lubo jak się samo przez się rozumie bardzo niedostatecznie – a po 8 latach od chwili odkrycia znajdujemy Żegiestów już w tym stanie, w jakim go opisaliśmy – niedostatni – zaledwo skromnym wymaganiom zadość czyniący zakład – ale przedstawiający miłą romantyczną dolinę z czarującymi widokami, z wyborym powietrzem, zbawiennymi zdrojami.

Okolo 50 – 60 rodzin bawi tu w lecie nie tylko z pobliskich stron zachodniej Galicji i Węgier, ale nawet wschodnich jej obwodów, ze Lwowa, z Pesztu, z Warszawy itp.

(...) 40 kąpieli dziennie w przecięciu bywa tu przyrządzanych, zresztą zbawienny tutejszy dar Boży, pod ożywym wpływem pierwotnej medycyny ludowej, pełną ręką tu używamy; 8, 10, a nawet 20 szklanek choroby tutejsi wypróżniają a znane powszechnie z przeszłości wybryki w picciu znajdują do dziś dnia jeszcze wiarę i podziwienie w cichych górach Żegiestowa...

Na str. 167 prof. Dietl opisuje lecznicze urządzenia Żegiestowa:

Jest tu mała drewniana chatka, składająca się z 6, a druga nieco większa z 14 maleńkich łazienek. Do drewnianego rezerwuaru łazienek dopływająca woda roznoszona bywa za pomocą konewek. A tak chatki te przedstawiają skromny Zakład Łazienkowy, którego szczegółowy opis chętnie tu pomijamy...



Przed „starym” Domem Zdrojowym w Żegiestowie. Fot. z przełomu XIX i XX w.



Dolina Popradu koło Żegiestowa. Poczтівka z końca XIX w. (ze zbiorów „Almanachu Muszyny”)

Dietl rozważa także możliwość rozwoju uzdrowiska (czyżby historia uzdrowiska zatoczyła koło i wraca do korzeni?):

Czyż podobna, aby biedny i mały Żegiestów mógł wyżywić a cóż dopiero wynagrodzić lekarza zdrojowego... Według naszego mniemania Żegiestów w trojaki sposób może przyjść do lekarza zdrojowego; albo znajdzie tyle współczucia i w skutku energicznego przedsięwzięcia rozwinie się szybko i stosownie, a wtedy ustanowienie własnego lekarza będzie niezaprzeczenie pierwszym na tej drodze krokiem – śmiało powiemy – podwaliną do wzniesienia Żegiestowa. Gdyby to wkrótce nie miało miejsca, to niechaj właściciel Żegiestowa ułoży się ze zdolnym lekarzem w ten sposób, aby mu zapewnił tantiemę od swych dochodów z zakładu np. od każdego gościa kąpielnego, od każdej kąpeli, od każdej sprzedanej flaszki wody; gdyż dochód z praktyki przy zdroju nie może wynagrodzić żadnego lekarza za jego pobyt w Żegiestowie, podczas jego pory kąpielowej, a tym mniej za jego trudy, jakie ponieść musi dla skreślenia historii chorych tutaj leczonych – dla spisywania meteorologicznych spostrzeżeń – dla ułożenia spraw o zdroju itp., krótko mówiąc dla zastąpienia zakładu w zakresie całego jego gospodarstwa wewnętrznego...

Kto raz był w Żegiestowie, ten tęskni nieustannie za jego ożywczym powietrzem, za jego czarującym krajobrazem, za jego zdumiewającymi widokami, za jego szumiącymi zdrojami, za jego cichym ustroniem, w którym się spokój duszy hartuje do zwycięskiej walki z wszelkimi moralnymi i fizycznymi cierpieniami, jakie nasze wnętrza nurtują, a od których, aby się uwolnić w szumnym zgłętku zagranicznych zdrojowisk, napróżno częstokroć zadajemy sobie pracę...

Źródło:

Żegiestów źródł zdrowia. Zbiór artykułów popularno-naukowych z zakresu profilaktyki i oświaty sanitarnej. Pod redakcją prof. dr med. Juliana Aleksandrowicza, wyd. w Krakowie w 1957 r., nakładem Ośrodka Naukowo-Leczniczego w Żegiestowie pod patronatem III Kliniki Chorób Wewnętrznych Akademii Medycznej w Krakowie.